

Wyróżnienie w kategorii szkół podstawowych i oddziałów gimnazjalnych

Jeden z 4410 z listy kozielskiej – Por. rez. Jan Bernard HANDY (20 maja 1910 – 20 kwiecień 1940), lubliniecki nauczyciel, żołnierz 74 GPP, a także harcerz i instruktor Hufca Lubliniec.



*„Mord katyński stał się jedną z symbolicznych dat końca dawnej Rzeczypospolitej. Zniknął wówczas kwiat inteligencji polskiej wraz ze swoją świętą dewizą ‚Bóg, Honor, Ojczyzna‘. Odtąd Polska była już inna. Przez Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk, Kijów, Mińsk zerwano bowiem ciągłość z wielką przeszłością Narodu (...).”
ks. prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski – więzień Kozielska*

20 stycznia 1945 roku – 30 km na południowy-zachód od Częstochowy (tereny Polski pozostające nadal pod okupacją III Rzeszy). Wspomnienia st. sierżanta Sergieja Korublewa, dowódcy plutonu zwiadu 54 Brygady Pancernej.

Trwają rozpoczęte 17 stycznia 1945 działania ofensywne pododdziałów 5 Gwardyjskiej Armii, 9 i 14 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty Armii Czerwonej przeciwko wycofującym się oddziałom Wehrmachtu w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej.

Ta styczniowa noc nie była taka mroźna, jak kilka poprzednich. Na linii horyzontu na lewo od torów kolejowych i sosnowego zagajnika zamajaczyły ledwie widoczne pierwsze zabudowania.

- *Towarzyszu starszy sierżancie, jakaś większa miejscowość przed nami* – zakomunikował półgłosem strzelec Ibragimow. Jego skośne oczy zdradzały, że pochodził z dalekiego Kazachstanu, gdzieś spod Astany.

Podoficer, do którego skierowano meldunek skulił się za nasypem kolejowym, na którym jego patrol zajął stanowisko obserwacyjne. W słabym świetle zdobywczej niemieckiej latarki przyjrzał się uważnie podniszczonej mapie.

- *To musi być Lubliniec* – stwierdził niemal z całą pewnością st. sierżant Korublew, dowódca plutonu zwiadu 54 Brygady Pancernej.

Po zdobyciu Częstochowy, pododdziały rosyjskie zmieniły kierunek natarcia z zachodniego na południowo-zachodni, w kierunku Opola i Olesna, w celu oskrzydlenia 17 Armii gen. Schulzego na terenie okręgu przemysłowego¹.

- *Dużo tych miast u Niemców. Nie to co u nas w Kazachstanie* – wyszeptał strzelec.

- *To jeszcze nie Niemcy, to wciąż ziemie polskie sprzed 1939 roku* – zripostował sierżant, chowając mapę pod poły zniszczonego, mocno przybrudzonego ubioru maskującego.

- *Znałem nawet jednego Polaka z tego miasta... spotkałem go w życiu nawet dwa razy*
- sierżant zamyślił się głęboko przez chwilę, próbując przy tym rozgrzać zmarznięte dłonie.

02-14 sierpień 1933 roku - Jamboree Skautowe w Gödöllö (Węgry).

¹ Działania 1 Frontu Ukraińskiego, http://pl.wikipedia.org/operacja_wiślańsko-odrzańska

W liczącym 15 tysięcy mieszkańców, oddalonym o 28 km od stolicy Węgier miasteczku Gödöllő, w sierpniu 1933 roku odbyły się IV Światowe Jamboree Skautowe. Wzięło w nim udział 26 tysięcy skautów z 46 krajów. Wśród licznej polskiej delegacji byli również harcerze z lublinieckiego Hufca².

- *Wczoraj pierwszy raz w życiu widziałem Hindusów i Japończyków* – jeden z polskich skautów był wyraźnie podekscytowany.

- *A słyszeliście, że w zlocie biorą udział również Rosjanie?* Siedzący przy ognisku lublinieccy harcerze, którzy wchodzili w skład reprezentacji Śląska spojrzeli zdziwieni na swojego kolegę, komendanta lublinieckiego hufca Ludwika Klameę, który właśnie dokładał kolejny kawałek drewna do płonącego ognia.

- *Myślałem, że w komunistycznej Rosji są pionierzy* – zauważył ktoś z siedzących „po turecku” na gołej ziemi młodych mężczyzn.

- *W Rosji pionierem można być do 14 roku życia, potem staje się członkiem Komsomolu, a w przyszłości członkiem komunistycznej partii* – odezwał się druh Jan Handy, ulubieniec lublinieckich zuchów.

- *Skąd o tym wiesz?* – zapytał druh Franek z Bytomia.

- *Jak wiecie jutro ma miejsce Defilada Narodów. Podczas wczorajszej próby pocztów sztandarowych staliśmy obok Rosjan* – odpowiedział zagadnięty.

- *Jeden z nich, niejaki Sergiej, opowiadał nam, że młodzież pomiędzy 9 a 14 rokiem życia należy do Wszechzwiązkowej Organizacji Pionierskiej imienia W. I. Lenina, powszechnie zaś nazywani są pionierami* – cierpliwie tłumaczył dalej lubliniczanie.

- *Na szczęście Litera P jest przed R i w ten sposób pójdziemy przed Ruskimi* – dodał druh Waldemar z Warszawy, którego ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku i w rodzinie nie mówiło się nigdy dobrze o Sowietach.

- *Ale niestety za pieróńskimi Niemcami* – rzucił kąśliwie któryś z harcerzy z Kalet.

- *W sumie pomiędzy. Jak zawsze w naszej historii - między młotem a kowadłem* – skwitował całą rozmowę druh Handy.

Wśród zebranych zapadła przynębiająca cisza. Chociaż nikt nie wypowiedział tego na głos, wszyscy w myślach byli zgodni, co do tego, że na przestrzeni wieków Polska zbyt wiele złego wycierpiała od obu sąsiadów...

Początek kwietnia 1940 roku – obóz NKWD dla jeńców polskich w Kozielsku, 250 km na południowy wschód od Smoleńska.

Na mocy rozkazu nr 0308 z 19 września 1939 r. Ławrientija P. Berii utworzono szereg obozów jenieckich. Osadzano w nich zatrzymanych przez Armię Czerwoną polskich jeńców. Wśród osadzonych przeważali oficerowie rezerwy, ale lista katyńska stanowi swoisty wykaz niemal wszystkich profesji, jakie w międzywojennej Polsce mogły się kojarzyć z co najmniej średnim wykształceniem³.

Rzeczpospolita Polska nie była w stanie wojny z Rosją Sowiecką, a dodatkowe tysiące polskich żołnierzy znalazło się na wschodnich obszarach Polski w wyniku przegrywanej wojny z Niemcami. Ponadto w obliczu rosyjskiej agresji marszałek Rydz-Śmigły w godzinach wieczornych 17 września 1939 r. skierował do wszystkich

² <http://lubliniec.zhp.pl/historia/index.php/goedoello-1933r>.

³ Polscy jeńcy w obozie w Kozielsku, <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/polscy-jency-w-obozie-w-kozielsku-rozstrzelana-polska/>, 16 marca 2010 r.

oddziałów WP na wschodnich rubieżach rozkaz: „*Sowiety wkroczyły. Zarządzam ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z Sowietami nie walczyć, tylko w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia naszych oddziałów...*”⁴. Niewielu ludzi na świecie wiedziało wówczas, że w tle niemiecko-rosyjskiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku dokonał się czwarty rozbiór Polski⁵, która wkrótce potem została napadnięta z dwóch stron. I zaczęła się sześćioletnia gehenna dla milionów Polaków. Również tu na wschodzie. Tylko z tego obozu Sowietów zamordowali 4410 osób.

1 kwietnia 1940 roku - Jeden ze zdewastowanych budynków w monasterze Wprowadzenia Matki Bożej do Świątyni (Pustelnia Optyńska).

- *Panowie, sytuacja ulega zmianie. Sowietów zamknęli nas między innymi w tym obozie dla oficerów w Kozielsku, aby przekazać nas Niemcom. Jednak jak donosi obozowy wywiad, opierając się głównie na informacjach pochodzących z podsłuchu telefonów z Moskwy⁶, NKWD może mieć inne plany* – generał brygady Smorawiński skierował te słowa do siedzących ciasno przy stole z nieheblowanych desek oficerów. Ten kawaler orderu wojennego Virtuti Militari dobrze znał Sowietów. Pertraktował z nimi nawet 20 września 1939 roku we Włodzimierzu Wołyńskim. Już wtedy przekonał się naocznie, że Sowietom nie wolno w nic wierzyć.

- *Potrzebuję kogoś, kto dowie się czegoś więcej. Musi być jakiś sposób, aby dowiedzieć się, co dokładnie knują Sowietów* – generał rozglądał się po skupionych na nim oficerach. Przeważali wśród nich oficerowie starsi, ale było w gronie nich również kilku oficerów młodszych⁷. Szczególnie oficerowie rezerwy wierzyli w międzynarodowe przepisy humanitarne i w to, że tylko kwestią czasu jest ich powrót do rodzin. Byli nawet tacy, którzy w listach pisanych do rodzin, upoważniali je do zaciągania na swoje konto pożyczek bankowych, a ich uregulowanie obiecali zaraz po powrocie do domu⁸.

- *Wielu z was jest oficerami rezerwy, a niektórzy nie powąchaliby nawet prochu!* – twarz generała spochmurniała. W jego mniemaniu on, jako generał, również ponosił odpowiedzialność za wrześniową klęskę.

- *Panie poruczniku, z tego co pamiętam, walczył Pan z Niemcami na zachodniej granicy Rzeczypospolitej* – spojrzenie generała zatrzymało się na szczupłym brunecie, którego naramienniki munduru obok oficerskich gwiazdek zdobiła cyfra 74⁹, co dowodziło, że jego bojowy rodowód związany jest z 74 górnośląskim pułkiem piechoty.

- *Porucznik Jan Handy, dowódca 5 kompanii strzeleckiej, II baon, 74 pułk piechoty, 7 Dywizja Piechoty* – przedstawił się regulaminowo młody porucznik. Jego ciemne oczy osadzone w wymizerowanej obecnie twarzy zdradzały raczej łagodny charakter.

- *Spocznij! Niech Pan siada. Może nam Pan opowiedzieć nieco więcej na siedząco* – generał zwrócił się do porucznika zachęcająco. Polscy żołnierze pomimo przegranej

⁴ W. Materski, *Katyń - od kłamstwa ku prawdzie*, Łódź 2012, s. 22.

⁵ J. Besala, D. Lis, A. Krawiec, *Tajemnice historii*, Poznań 2007, s. 92.

⁶ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 108.

⁷ Oficerowie starsi w Wojsku Polskim – major, podpułkownik, pułkownik; oficerowie młodzi: podporucznik, porucznik, kapitan.

⁸ P. Gabryel, *Katyń w pół drogi*, Warszawa 1989, s. 23.

⁹ Na naramiennikach oprócz stopnia noszono numeracje oznaczające pułk lub samodzielny batalion albo inicjały (za): *Zbrodnia katyńska – droga do prawdy*, pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1992, s.339.

kampanii wrześniowej i smutnego losu, jaki ich spotkał, jako jeńców wojennych, starali się nadal wypełniać etos polskiego żołnierza. Warunki socjalno-bytowe w obozie były skandaliczne. Oficerowie początkowo spali niejednokrotnie na gołej podłodze. W niektórych sytuacjach leżenie na plecach było luksusem¹⁰.

- *Mój pułk, którego miejscem stacjonowania jest Lubliniec, walczył od pierwszych godzin 1 września w składzie 7 Dywizji Piechoty generała Gąsiorowskiego na przedpolach Lublińca i w górnym dorzeczu Liswarty. Jego głównym zadaniem były działania opóźniające na kierunku działania niemieckich IV i XV Korpusu Armijnego¹¹. Mój batalion walczył przeciwko 4 Dywizji Piechoty. Ponieśliśmy duże straty – niemal wyrecytował porucznik.*

- *Zna Pan rosyjski?*

- *Pochodzę ze Śląska, stąd naturalnie lepiej znam niemiecki, ale rosyjski na tyle, aby być komunikatywnym. Ostatni raz używałem tego języka na zlocie skautów w 1933 na Węgrzech... – wyjaśnił nieco speszony oficer z 74 Gpp.*

Kilka dni później – okolice klasztoru.

Uwagę polskiego oficera zwrócił jeden z wartowników, który wydawał się wobec jeńców bardziej przyjazny od innych. Postanowił zagadnąć go przy najbliższej okazji, jaka się nadarzy. Okazało się, że już drugiego dnia wspomniany wartownik nadzorował ich „kąpiel”, jak nazywano możliwość umycia się w rejonie klasztoru.

- *Towarzyszu, macie może ogień?* – por. Handy zagadnął po rosyjsku wartownika uzbrojonego w stary karabin typu Mosin. Wartownik rozejrzał się wkoło niespokojnie. Widząc, że nikt specjalnie nie zwraca na nich uwagi, sięgnął do kieszeni spodni, ukrytej pod wojskową bluzą zwaną gimnastiorką¹². Kiedy polski oficer wyciągnął do niego papierosy, w jego głowie zaświtała myśl, że skądś zna tego człowieka.

- *Jak to możliwe – pomyślał... I nagle doznał olśnienia.*

- *Sergiej Korublew?! Spotkaliśmy się w trzydziestym trzecim, w Gödöllö – powiedział głośniej Polak. Twarz wartownika wyrażała zupełne zaskoczenie...wahał się jeszcze przez chwilę, zanim wykrztusił zaskoczony...*

- *Janek ze Polski!!! Nie pamiętam twojego nazwiska, ale nie było typowo polskie.*

Niewiele brakowało, żeby rzucili się w objęcia. Pierwszy oprzytomniał Rosjanin.

- *Nie wolno nam z wami rozmawiać. Jak widzisz, jestem prostym wartownikiem. Oficerowie i podoficerowie nam nie ufają – powiedział z obawą w głosie, rozglądając się przy tym nerwowo dookoła.*

- *Jak się tu znalazłeś, tak daleko od domu?* – ciekawość wzięła górę nad strachem przed przełożonymi - *Nie wiedziałem, że jesteś oficerem – dodał, patrząc z lekką zazdrością na oficerskie dystynkcje Polaka.*

- *Długo by opowiadać. A co do stopnia ...jestem oficerem rezerwy, ale walczyłem z Niemcami – odpowiedział por. Handy po chwili wahania. – Walczyłem najpierw pod Lublińcem, potem trafiłem z resztkami 7 DP na Lubelszczyznę, gdzie twoi bezprawnie nas pojмали – wyraz twarzy Polaka nie był już tak serdeczny, jak przed chwilą.*

¹⁰ S. Swianiewicz, W cieniu Katynia, Warszawa 1990, s. 92.

¹¹ A. Kurus, Oddział wydzielony „Lubliniec”, Oświęcim 2018, ss. 16-17.

¹² Gimnastiorka - Luźna bluza, sięgająca do połowy uda, zapinana na piersi na kilka guzików. Fason wywodzi się z rubaszki, chłopskiej koszuli noszonej w wielu regionach Imperium Rosyjskiego.

Naraz znajomość z Rosjaninem zaczęła mu ciążyć, ale w porę przypomniał sobie o zadaniu.

- *Nie wiesz, dokąd przenoszą naszych od kilku dni ?* – oczy por. Handego lustrowały uważnie wartownika.

- *Mówią nam, że przenoszą was do innych obozów, bo ten jest przeładowany, ale jednego dnia słyszałem naszego sierżanta, który upił się jak świnia i krzyczał wymachując przy tym rewolwerem, że towarzysz Beria i kombryg Zubrin¹³ znaleźli sposób na ostateczne załatwienie sprawy Panów Polaków.*

Obaj nie wiedzieli w tej chwili dokładnie, co miały oznaczać te słowa, ale przeraziły one nie tylko Polaka.

20 kwietnia 1940 roku ośrodek NKWD koło Katynia (niedaleko Smoleńska).

3 kwietnia 1940 r. NKWD rozpoczęło likwidację obozu w Kozielsku, a dwa dni później obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Z Kozielska 4404 jeńców przewieziono do Katynia i zamordowano strzałami w tył głowy. Prawdopodobnie rano, 20 kwietnia z kolejnym transportem kolejowym, składającym się z wagonów typu stołypinowskiego, który przybył na stację kolejową w Gniezdowie przybył również por. Jan Bernard Handy. Nie wiedział dokładnie, co go czeka, ale miał złe przeczucie, które potęgował wygląd nowych strażników. Eskorta stanowiła znaczny kontrast z dobrodusznymi strielkami¹⁴, którzy pilnowali ich w obozie. Co pół godziny do autobusu z zamazanymi wapnem oknami nakazywano wsiadać kolejnej grupie.

- *Miejsce do którego nas wożą nie może być bardzo oddalone* – pomyślał por. Handy. Kiedy bezpośrednio z wagonu wsiadał do autobusu, poczuł przez ułamek sekundy ciepło promieni wiosennego słońca i zapach sosnowego lasu...Gdzieś wysoko na niebie słychać było trele skowronka.

Po kilkunastu minutach wysiedli w gęstym sosnowym lesie. Dało się wyczuć charakterystyczny zapach bagna i czegoś, co przypominało porucznikowi okopy. Były to zapachy wzruszonej ziemi i spalonego prochu strzelniczego. Zadrżał na samą myśl, co to może oznaczać w tych warunkach. Kiedy wartownicy brutalnie zapędzili jego grupę na skraj czegoś, co z daleka wydawało się dołem, zamarł z przerażenia. Zaraz potem zaczął się modlić słowami modlitwy, którą w obozie napisał ks. ppłk Czesław Wojtyniak:

*Z głębi udręczonych serc wołamy do Ciebie, Panie.
Nędzne strzępy, oderwane piorunem Twego wyroku od ziemi ojczystej
i wichrem Twego gniewu ciśnięte w daleką obczyznę.
Przez przyczynę Panny Najświętszej, Matki Boga Żywego,
która od wieków zlewać raczyła na Polskę z Jasnej Góry,
Ostrej Bramy czy Zebrzydowskiej Kalwarii strumienie łask swoich.
Błagamy Cię, Panie: o moc cierpliwości i wytrwania,
o możliwość dalszej walki orężnej za Polskę, o opiekę Twą Boską.
Błagamy Cię, Panie, nad krajem zbezczeszczonym przez wrogów:
o dar wiary niezłomnej w tryumf Twego Imienia,
o dar nadziei, że...*

¹³ S. Swianiewicz, W cieniu...s. 107.

¹⁴ Tak nazywano szeregowych strzelców (za:) S. Swianiewicz, W cieniu...s. 109.

z bezdźwięcznych ust zabitego strzałem w tył głowy polskiego oficera popłynęła strużka krwi...i wsiąkła obok łuski naboju rewolwerowego kal. 7,62 mm wz. Nagant w tę nieludzką ziemię. W ziemię, którą zgodnie z wiarą wyznawaną przez por. Handego Bóg dał ludziom w posiadanie...

Por. Handego i tysiące innych polskich inteligentów zamordowano w bestialski sposób, ponieważ Stalin i jego otoczenie nadal marzyli o światowej rewolucji, na drodze której już raz stanął im naród polski...

Bibliografia:

1. Besala J., Lis D., Krawiec A., Tajemnice historii, Poznań 2007.
2. Gabryel P., Katyń w pół drogi, Warszawa 1989.
3. Karus A., Oddział wydzielony „Lubliniec”, Oświęcim 2018.
4. Materski W., Katyń. Od kłamstwa ku prawdzie, Warszawa 2012.
5. Swianiewicz St., W cieniu Katynia, Warszawa 1990.
6. Tarczyński M., Zbrodnia katyńska - droga do prawdy, Warszawa 1992.

Inne źródła:

1. Działania 1 Frontu Ukraińskiego (za:)http://pl.wikipedia.org/operacja_wiślańsko-odrzańska;
2. Jamboree Skautowe, <http://lubliniec.zhp.pl/historia/index.php/goedoello-1933>;
3. Polscy jeńcy w obozie w Kozielsku, <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/polscy-jency-w-obozie-w-kozielsku-rozstrzelana-polska/>, 16 marca 2010 r.

Zuzanna Michałek

Szkoła Podstawowa nr 4 w Lublińcu
Ul. Płk. S. Wilimowskiego 8
42-700 Lubliniec

Nauczyciel - opiekun: mgr Ewa Prandzioch.